

Sygn. akt I ACa 178/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2017 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski (spr.)
Sędziowie:	SSA Ryszard Iwankiewicz SSA Agnieszka Bednarek - Moraś
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 10 maja 2017 roku na rozprawie w Szczecinie
sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K.
przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 30 marca 2015 roku, sygn. akt I C 524/12

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- 1) **w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddala powództwo wobec (...) Spółki Akcyjnej w S.;**
- 2) **w punkcie czwartym w ten sposób, że zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 7 217 (siedem tysięcy dwieście siedemnaście) złotych tytułem kosztów procesu;**

II. zasądza od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 41.692 (czterdzieści jeden tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt dwa) złote tytułem kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

Agnieszka Bednarek - Moraś Artur Kowalewski Ryszard Iwankiewicz

Sygn. akt I ACa 178/17

UZASADNIENIE

Powódka (...) sp. z o.o. z siedzibą w K. w pozwie wniesionym przeciwko (...) S.A. w S., G. B. i J. L. (1) domagała się zasądzenia solidarnie od pozwanych kwoty 570.331,51 zł z odsetkami ustawowymi od 30 maja 2012 roku do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że pozwany J. L. (1) odpowiada do kwoty 6.212,40 zł, a także zasądzenia od pozwanych solidarnie zwrotu kosztów procesu wedle norm przepisanych. Żądanie było następstwem kradzieży kwoty 489.018,25 zł za którą, zdaniem powódki, cywilną odpowiedzialność ponoszą pozwani.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym z 14 listopada 2012 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie nakazał pozwanym (...) S.A. w S., G. B. i J. L. (1), aby zapłacili solidarnie powodowi (...) spółce z o.o. w K. kwotę 570.331,51 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 30 maja 2012 roku do dnia zapłaty oraz z kwotą 14.346,25 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 7.200 zł tytułem zastępstwa procesowego powoda oraz 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa - z ograniczeniem odpowiedzialności pozwanego J. L. (1) do kwoty 6.212,40 zł.

Wszyscy pozwani wnieśli o oddalenie powództwa we wniesionych przez siebie sprzeciwach.

Na rozprawie 28 stycznia 2014 roku powódka zmodyfikowała żądanie, domagając się zasądzenia od pozwanych in solidum spornej kwoty z ograniczeniem odpowiedzialności pozwanego G. B. do kwoty 9.799,60 zł oraz pozwanego J. L. (1) do kwoty 6.212,40 zł oraz kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego w wysokości trzykrotności stawki minimalnej. W pozostałym zakresie cofnęła powództwo przeciwko pozwanemu G. B., nie zrzekając się w tej części roszczenia. Z ostrożności procesowej wniosła o zastosowanie art. 102 k.p.c., w przypadku oddalenia powództwa. Cofnięcie powództwa zostało spowodowane prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Koszalinie z 5 grudnia 2013 roku ustalającym, iż pozwany G. B. świadczył pracę na rzecz poprzedniczki prawnej powódki, co implikuje konieczność rozpatrzenia jego odpowiedzialności na podstawie przepisów kodeksu pracy. W piśmie z 10 lutego 2014 roku pozwany G. B. wyraził zgodę na częściowe cofnięcie powództwa i wniósł o zwrot kosztów postępowania.

Wyrokiem z 30 marca 2015 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie uwzględnił powództwo w stosunku do wszystkich trzech pozwanych. W punkcie 1 wyroku zasądził na rzecz powódki od (...) S.A. z siedzibą w S. kwotę 569.831,51 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2012 r. do dnia zapłaty (1a); od G. B. kwotę 9.799,60 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 września 2012 r. do dnia zapłaty (1b); od J. L. (1) kwotę 6.212,40 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 12 września 2012 r. do dnia zapłaty (1c) z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia w całości przez (...) S.A. z siedzibą w S. zwalnia pozwanych G. B. i J. L. (1), zaś spełnienie świadczenia przez G. B. lub J. L. (1) zwalnia (...) S.A. z siedzibą w S. w zakresie, w jakim świadczenia te zostaną spełnione. W punkcie 2. wyroku sąd pierwszej instancji oddalił powództwo przeciwko (...) S.A. z siedzibą w S. w pozostałej części; a w punkcie 3. orzeczenia umorzył postępowanie wobec G. B. ponad sumę 9.799,60 zł. W punktach od 4. do 6. Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania w ten sposób, że zasądził od (...) S.A. z siedzibą w S. na rzecz (...) Spółki z o.o. z siedzibą w K. kwotę 35.734,- zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 4.); od powódki na rzecz G. B. zasądził kwotę 1.217,- zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 5.) oraz nie obciążył pozwanego J. L. (1) obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz powódki (pkt 6.).

Podstawę tego orzeczenia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna.

Dnia 31 października 2006 roku W. i W. małżonkowie O., prowadzący w K. kantor wymiany walut, zawarli z (...) umowę nr (...), w której ta zobowiązała się świadczyć usługi w zakresie konwojowania wartości pieniężnych tj. przewozu pakietów z gotówką z siedziby kantoru do siedziby oddziału (...) przy ul. (...) w K. i przechowywania tam w godzinach wieczorowo – nocnych oraz w niedzielę i święta na zasadach depozytu.

Dyrektorem usług ochrony i mienia w (...) był B. C.. Obowiązki kierownika ochrony w oddziale powódki w K. pełnił A. K.. Do jego zadań należał m.in. nadzór nad pracownikami grupy interwencyjnej oddziału, a także przeprowadzenie szkolenia stanowiskowego nowo zatrudnianych pracowników. Informacji co do zasad postępowania udzielały nowym pracownikom także osoby z dłuższym stażem pracy.

Osoby wchodzące w skład grup interwencyjnych zatrudniane były zarówno w oparciu o umowę o pracę, jak i na podstawie umowy cywilnoprawnej. Swoje obowiązki wykonywały w zespołach dwuosobowych.

W (...) oddziale powódki brak było sporządzonych na piśmie zasad postępowania z kluczem do sejfów oraz włączania i wyłączania systemu alarmowego. Z instrukcji udzielanych ustnie przez A. K. wynikało, że członkowie grup powinni przechowywać klucze w magazynie broni, bądź cały czas mieć je przy sobie. Niektórzy pracownicy stosowali się do tego polecenia, inni umieszczali klucz w szufladzie biurka lub w bucie. Brak było także precyzyjnych reguł co do tego, kto powinien sprawować funkcję dowódcy, kiedy w skład grupy wchodziły dwie osoby, będące dowódcami grupy, tj. mające równorzędne uprawnienia.

W ciągu dnia, kiedy w budynku przebywało więcej osób tj. ok. godz. 7.00 – 15.00, system alarmowy nie był włączany w ciągach komunikacyjnych przez członków grupy interwencyjnej. Kończący pracę kierownik ochrony w oddziale A. K. i kierownik usług sprzątających I. S. wychodząc włączali system alarmowy jedynie w swoich pomieszczeniach. Miały miejsce sytuacje, kiedy I. S. przychodziła do pracy także w weekendy, pod nieobecność członków grupy interwencyjnej, jednak zdarzało się to bardzo sporadycznie, nigdy w godzinach nocnych. Indywidualnymi kodami dostępu, pozwalającymi na uzbrojenie alarmu i uzyskanie dostępu do magazynu broni i depozytu, dysponowali dowódcy grup interwencyjnych.

Pozwany J. L. (1) zatrudniony był w oparciu o umowę o pracę z 29 lipca 2009 roku, w pełnym wymiarze czasu pracy. Jako rodzaj umówionej pracy wskazano pracownika ochrony – dowódcę grupy interwencyjnej. Do zakresu jego obowiązków i uprawnień, z którymi został zapoznany, należało m.in. terminowe, fachowe, zgodne z interesami spółdzielni i obowiązującymi przepisami wykonywanie obowiązków i poleceń przełożonych, szczególna troska o mienie spółdzielni, uczestniczenie w szkoleniach specjalistycznych, sprawdzenie stanu zabezpieczenia stacji monitorowania alarmów oraz stanu i zabezpieczenia depozytu na podstawie książki wydanych upoważnień i raportów inkasenta. W zakresie jego zależności służbowych wskazano, że stanowisko podlega dyspozytorowi usług ochrony i dyżurnemu Alarmowego Centrum Operacyjnego (dalej ACO). Podlegali mu natomiast pracownicy ochrony grupy interwencyjnej tej samej zmiany. J. L. (1) legitymował się licencją pracownika ochrony fizycznej pierwszego stopnia.

Pozwany G. B. wykonywał swoje obowiązki w oparciu o zawartą z (...) umowę zlecenia nr (...) z 1 sierpnia 2011 roku. Zawarto ją na czas nieokreślony. W § 12 umowy wskazano, że szkolenia wstępne dla zleceniobiorcy składające się z instruktażu ogólnego i stanowiskowego przeprowadzane są na koszt zleceniodawcy. Zleceniobiorca miał obowiązek m.in. podejmowania działań interwencyjnych oraz interwencji zmierzających do właściwego zabezpieczenia obiektu. Przewidziano dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 100 zł za wykonywanie czynności dowódcy zmian.

W okresie od 18 do 26 września 2011 roku G. B. wykonywał dodatkowe obowiązki, w zakresie zastępstwa kierownika ochrony, w tym m.in. nadzór nad podległymi pracownikami ochrony zatrudnionymi w oddziale, kontrolę właściwego zabezpieczenia chronionych obiektów, udzielanie instruktażu pracownikom ochrony. Ponadto na podstawie umów o dzieło sporządzał harmonogramy pracy, generował karty pracy, prowadził dokumentację konwojową i list obecności. G. B. posiadał licencję pracownika ochrony fizycznej drugiego stopnia.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, wydanym 25 kwietnia 2013 roku w sprawie IV P 3/12 ustalono, iż G. B. świadczył pracę w Spółdzielni (...) w K. w oparciu o stosunek pracy w okresach: od 1 lutego do 30 kwietnia 2011 roku na czas określony, od 1 maja do 31 lipca 2011 roku na czas określony i od 1 sierpnia do 28 października 2011 roku na czas nieokreślony.

W toku postępowania ustalono, że w dniu zdarzenia, zabezpieczenia znajdujące się w (...) oddziale powódki spełniały minimalne wymogi zabezpieczenia mienia, wynikające z załącznika do owu (...).

W dniu 25 października 2011 roku, o godz. 17.40, G. B. pobrał w kantorze wymiany walut małżonków O. kasetkę z pieniędzmi. Kierowcą samochodu był P. S.. Po przybyciu do pracy J. L. (1), P. S. przekazał mu magazyn broni i udał się do domu. J. L. (1) nie interesował się tym, gdzie znajduje się klucz do sejfów. Tego dnia w ogóle nie miał

kontaktu z kluczem. O godzinie 23.43, w związku z wywołaniem alarmu w chronionym obiekcie, grupa interwencyjna została wysłana do miejscowości P., oddalonej od (...) oddziału powódki o ok. 24 km. Na miejsce dotarła o 23.54, gdzie stwierdzono wybitą szybę w drzwiach, uszkodzone drzwi oraz siatkę w ogrodzeniu. O godzinie 1.20 odnotowano przybycie Policji. Na miejscu zdarzenia grupa przebywała do godziny 2.40, kiedy została odwołana. Opuszczając siedzibę oddziału, żaden z pozwanych nie załączył alarmu w ciągach komunikacyjnych, pomimo tego, że każdy z nich dysponował indywidualnym kodem do systemu alarmowego. Drzwi frontowe oraz tylne zostały zamknięte. Klucze do drzwi zamocowane były wspólnie z kluczami do samochodu i zostały zabrane na miejsce zdarzenia.

O godzinie 3.14, z uwagi na ponowny alarm w chronionym obiekcie w P., wywołany przez wykonujących tam czynności policjantów, grupę ponownie wysłano na miejsce zdarzenia. Odwołanie grupy nastąpiło o godzinie 3.42.

W nieustalonym czasie, w trakcie nieobecności pozwanych J. L. (1) i G. B., nieustalony sprawca lub sprawcy dokonali włamania do budynku przy ul. (...) i zabrali z sejfów kasetkę z pieniędzmi w kwocie 489.018,25 zł. Dzięki niezłączeniu alarmu w ciągach komunikacyjnych, sprawca uzyskał dostęp do urządzenia przesyłającego sygnał do ACO w K., bez wywoływania alarmu, a następnie wykręcił z niego antenę. Z tego względu system nie był w stanie przekazać sygnału alarmowego do ACO w K. przy dalszych czynnościach sprawcy. Następnie przy użyciu klucza pozostawionego w szufladzie biurka otworzył sejf i dokonał zaboru znajdujących się tam pieniędzy. Gdyby system alarmowy był w pełni uzbrojony, łącznie ze strefą korytarza, to nieupoważnione wejście do oddziału skutkowałoby alarmem przekazanym przez nadajnik do ACO w K.. System alarmowy, przed zdarzeniem z zainstalowaną anteną, był sprawny technicznie i wysyłał sygnały testowe do ACO. Sprawne były także wszystkie czujki, choć w tej zlokalizowanej przy wejściu tylnym wyłączony był sygnał dźwiękowy.

Sprawcy dostali się do wnętrza budynku wejściem od strony ulicy (...), bądź tylnym wejściem. Aby dostać się do pomieszczenia z sejfem, musieli przejść przez właściwy korytarz oraz pomieszczenie grupy interwencyjnej. Dostęp do pomieszczenia z centralą alarmową i nadajnikiem nastąpił przez korytarz od strony tylnego wejścia.

Ustalony stan faktyczny doprowadził sąd pierwszej instancji do wniosku, że powództwo – uwzględnivszy jego częściowe cofnięcie wobec G. B. - jest uzasadnione w całości.

Sąd Okręgowy przyjął, że powódka wykazała przesłanki roszczenia z umowy ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku – ubezpieczenia wartości pieniężnych będących w depozycie, potwierdzonego polisą nr (...). Mając zaś na uwadze okoliczność, że klucze do zamków drzwiowych były połączone z kluczami do samochodu, którym pozwani udali się na miejsce interwencji do P., sąd pierwszej instancji wykluczył tę wersję zdarzeń, zgodnie z którą sprawcy dostali się do oddziału powódki przy użyciu oryginalnych kluczy. W tym stanie rzeczy, w oparciu o domniemanie faktyczne (art. 231 k.p.c.), za jedyny racjonalny, możliwy do przyjęcia na gruncie stanu faktycznego niniejszej sprawy, sposób postępowania sprawców Sąd Okręgowy uznał otwarcie drzwi wejściowych do budynku przy użyciu podrobionego lub dopasowanego klucza, co zgodnie z § 4 pkt 4 lit. a implikuje odpowiedzialność ubezpieczeniową pozwanej (...). Sąd nie uwzględnił także podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu, iż jej odpowiedzialność na podstawie ocenianej umowy została wyłączona z uwagi na treść art. 827 § 1 k.c. Jego zdaniem ogólne warunki ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku – ubezpieczenia wartości pieniężnych będących w depozycie utożsamiają ubezpieczającego z jego reprezentantami, którymi w odniesieniu do spółdzielni są członkowie zarządu (vide § 4 pkt 12 lit. h owu oznaczonych symbolem (...)). Brak jest tym samym podstaw do zrównywania ewentualnego rażącego niedbalstwa pracowników powódki lub osób zatrudnionych na innej podstawie, z nią samą, jako ubezpieczającym. Podstawy takiej nie stwarza zresztą także powołany przez stronę pozwaną art. 430 § 1 k.c., stosownie do którego, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. W ocenie Sądu Okręgowego, bezzasadny okazał się także zarzut strony pozwanej w przedmiocie niespełnienia minimalnych wymogów zabezpieczenia mienia, przewidzianych przez załącznik do owu (...). Pomimo tego że owu nr (...) przewidują co do zasady obowiązek wypłaty na rzecz ubezpieczającego jedynie kwoty odpowiadającej wartości nominalnej ukradzionych wartości pieniężnych (§ 27 ust. 1 pkt 3 lit. c), to odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń w

zakresie żądanych przez powódkę kosztów procesu oraz odsetek wynika z ogólnych zasad odpowiedzialności z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania i kwotę powiększoną o należności uboczne sąd pierwszej instancji zasądził od pozwanej.

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że ze względu na sposób sformułowania żądania przez stronę powodową, tj. oceny roszczenia przede wszystkim na gruncie odpowiedzialności pozwanej (...) z punktu widzenia umowy ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku, a dopiero w przypadku stwierdzenia braku jej podstaw – dokonania oceny na gruncie pozostałych umów, ocena stanowisk stron w odniesieniu do pozostałych umów była bezprzedmiotowa. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c.

W dalszej części uzasadnienia sąd pierwszej instancji wskazał, że na uwzględnienie zasługiwało także roszczenie powódki wobec pozwanych J. L. (1) oraz G. B., przy zastosowaniu ograniczenia odpowiedzialności tych pozwanych do kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego każdemu z nich w dniu wyrządzenia szkody, z uwagi na łączący strony stosunek pracy.

W ocenie Sądu Okręgowego, zarówno pozwany J. L. (1), jak i pozwany G. B. nienależycie wykonywali swoje obowiązki pracownicze, zaś zaniechania, jakich się dopuścili, pozostają w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym ze szkodą w mieniu ich pracodawcy. Jak wynikało bowiem z postępowania dowodowego przeprowadzonego w niniejszej sprawie, a co w istocie nie było kwestionowane przez samych pozwanych, żaden z nich udając się na interwencję nie załączył alarmu w ciągach komunikacyjnych, pomimo tego, iż zarówno J. L. (1), jak i G. B. dysponowali indywidualnym kodem, jaki został im przydzielony z tytułu pełnienia funkcji dowódcy grupy interwencyjnej. Pozwany G. B. po umieszczeniu kasetki w depozycie pozostawił nadto klucz do sejfu w niezamkniętej szufladzie biurka. Powyższe zaniechania umożliwiły nieznanemu sprawcy lub sprawcom dostanie się do budynku (...) oddziału powódki, bez wzbudzania alarmu oraz dokonanie zaboru znajdujących się tam pieniędzy. Zarówno nienależyte zabezpieczenie klucza do sejfu, jak i częściowy brak aktywowania alarmu w sposób samoistny ułatwiły sprawcom dokonanie przestępstwa.

Niezależnie od treści umów podpisanych przez każdego z pozwanych, jak i zakresu pisemnie określonych obowiązków, powinność należytego wykonywania przez nich obowiązków wynikała już choćby tylko z art. 100 § 2 pkt 4 k.p. Zgodnie z treścią tego przepisu, pracownik jest obowiązany w szczególności dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie oraz zachować w tajemnicy informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Mając na uwadze okoliczność, że G. B. dopuścił się zaniechania dwukrotnie, w zakresie dwóch sfer powinności (tj. zabezpieczenia klucza do sejfu oraz aktywowania alarmu), zaś nienależyte wykonywanie obowiązków pracowniczych przez J. L. (1) ograniczyło się do braku załączenia alarmu, Sąd Okręgowy przyjął, iż pozwany G. B. przyczynił się do wystąpienia szkody w 2/3, zaś J. L. (1) – w 1/3. Okoliczność ta nie ma jednak praktycznego znaczenia w niniejszej sprawie, albowiem ewentualne granice kwotowej odpowiedzialności pozwanych, w związku ze stopniem winy i przyczynienia się do szkody, znacząco wykraczałyby poza związaną, wynikającą z ograniczenia dopuszczalnego odszkodowania do wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia każdego z nich. W ocenie Sądu, zarzuty podniesione przez pozwanych wobec żądania pozwu bądź to nie zostały wykazane, bądź też pozostawały bez związku ze stwierdzonym, nienależytym wykonywaniem obowiązków pracowniczych.

Bez znaczenia dla oceny zachowania pozwanych w aspekcie nienależytego wykonywania przez nich obowiązków pracowniczych pozostawała, zdaniem sądu pierwszej instancji, kwestia ewentualnej podległości służbowej jednego z nich. Mając na uwadze cały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym rozbieżne zeznania zatrudnionych przez powódkę pracowników ochrony oraz twierdzenia każdej ze stron co do tego, kto pełnił funkcję dowódcy grupy w dacie zdarzenia oraz jakie zadania wykonywał, przyjmując - zdaniem Sądu Okręgowego - należało, iż nie zostało jednoznacznie określone przez powódkę, komu przysługiwać miała funkcja dowódcy grupy w sytuacji, gdy zmianę pełniły dwie osoby, którym bądź to w umowie o pracę, bądź umowie zlecenia określono rodzaj pracy lub zakres zadań jako dowódcy grupy interwencyjnej. Stosunek podległości jednego pozwanego względem drugiego nie wynikał z żadnych obowiązujących w powodowej Spółce ustaleń. Jak już jednak wyżej wskazano, okoliczność ta pozostaje jednak bez wpływu na ocenę postępowania pozwanych, albowiem brak jest w materiale dowodowym sprawy jakichkolwiek

podstaw do przyjęcia, aby sfera ta miała, bądź choćby tylko potencjalnie mogła mieć wpływ na ich postępowanie. Ani w zakresie umieszczenia klucza do sejfu przez G. B. w szufladzie biurka, ani w przedmiocie załączenia alarmu nie wynikała bowiem między pozwanymi żadna rozmowa, ani wątpliwość co do dokonania tych czynności, przy której sfera władztwa jednego z pozwanych mogła odegrać jakąś rolę. Wręcz przeciwnie, były to czynności rutynowe, wykonywane przez każdego z nich w sposób samodzielny, bez potrzeby władczej ingerencji dowódcy zmiany. Zarówno G. B., jak i J. L. (1), dysponowali indywidualnymi kodami dostępu do systemu alarmowego, stąd też każdy z nich mógł samodzielnie alarm w ciągach komunikacyjnych załączyć, bez potrzeby akceptacji ze strony drugiego pozwanego. Taka powinność wynikała chociażby z faktu, że obaj byli pracownikami ochrony i znali swoje podstawowe obowiązki wynikające z łączących ich z pracodawcą umów.

Za wyjątkowo naiwną Sąd Okręgowy uznał linię obrony pozwanych, jakoby przyczyną ich postępowania mógł być brak stosownych, sporządzonych na piśmie procedur związanych z przechowywaniem klucza oraz włączaniem systemu alarmowego. Jest bowiem oczywiste, że skoro każdy z pozwanych otrzymał indywidualny kod do systemu alarmowego, a grupa udawała się na interwencję, zaś w budynku przechowywana była znaczna ilość gotówki, to już choćby tylko zasady zdrowego rozsądku nakazywały system alarmowy uruchomić. Także umieszczenie klucza do sejfu w niezamkniętej szufladzie biurka jest działaniem tak dalece nieroztropnym, iż w istocie przesądza o nienależyтым wykonaniu przez G. B. obowiązków pracowniczych, niezależnie do tego, czy pozwany ten otrzymał jakiegokolwiek ustne lub pisemne instrukcje co do sposobu zabezpieczenia klucza.

Mając na uwadze powyższe rozważania, orzeczono jak w punkcie 1 b i c sentencji wyroku. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c., z uwzględnieniem terminów doręczonych skutecznie pozwanym wezwań do zapłaty.

O kosztach procesu rozstrzygnięto w punktach 4, 5 i 6 sentencji na podstawie art. 100 oraz art. 102 k.p.c. W toku sprawy powódka poniosła koszty w łącznej kwocie 35.734 zł, na co składały się: opłata od pozwu (28.517 zł), koszty zastępstwa procesowego (7.200 zł - § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu) oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł). Powódka wygrała proces przeciwko pozwanej (...) w ponad 99%, co uzasadnia zasądzenie od tej pozwanej całości poniesionych przez powódkę kosztów procesu.

W pkt 5 wyroku Sąd Okręgowy zasądził od powódki na rzecz pozwanego G. B. kwotę 1.217 zł. Strona powodowa wygrała proces w stosunku do tego pozwanego zaledwie w 1,7 %, co uzasadniało także zastosowanie art. 100 zdanie drugie k.p.c. Poniesione przez pozwanego G. B. koszty procesu ograniczyły się do wynagrodzenia radcy prawnego w kwocie 1.200 zł (§ 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu) oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (17 zł).

W punkcie 6 wyroku Sąd nie obciążył pozwanego J. L. (1) obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz powódki.

Od powyższego wyroku apelację złożyli pozwany zakład ubezpieczeń oraz J. L. (1), zaś zażalenia na rozstrzygnięcia o kosztach postępowania wnieśli powódka oraz G. B..

Powódka zaskarżyła zażaleniem postanowienie zawarte w wyroku w pkt 4. w części, w jakiej Sąd nie zasądził łącznie kwoty 14.400 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego i wniosła o jego zmianę poprzez zasądzenie od pozwanego (...) S.A. w S. na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu z tytułu kosztów zastępstwa procesowego w łącznej kwocie 14.417 złotych oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu za postępowanie zażaleniowe.

Zaskarżonemu postanowieniu zarzuciła naruszenie art. 109 § 2 k.p.c., 98 § 1 k.p.c., art. 100 k.p.c. oraz § 2 ust. 1 w zw. z § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, poprzez:

1) niewłaściwe zastosowanie i pominięcie przyznania stawki wynagrodzenia z tytułu ustanowionego w sprawie pełnomocnika na rzecz powoda w wyższej, aniżeli nominalna stawka tego wynagrodzenia, pomimo iż przesłanki uzasadniające zasądzenie wyższego wynagrodzenia zostały spełnione, tj.:

a) nakład pracy – wynikający z obszerności i ilości pism procesowych oraz aktywny udział w kilku długotrwałych rozprawach, pominięcie czasu potrzebnego na przygotowanie się do sprawy w tym konieczność poznania miejsca w którym doszło do kradzieży, pominięcie konieczności znajomości obszernych akt sprawy karnej, co nie jest czynnością standardową przy prowadzeniu procesu,

b) skomplikowany stan sprawy – tj. wielość podstaw umownych i prawnych roszczeń, a także wielość kwestii spornych między stronami, których dowodzenie było w procesie konieczne,

c) przyczynienie się pełnomocnika powoda do wyjaśnienia sprawy - prawie w całości twierdzenia i argumentacja pełnomocnika powoda zostały zaakceptowane przez Sąd, zarówno co do odpowiedzialności wywodzonej z umowy ubezpieczenia, jak i z art. 471 k.c.,

2) dowolną ocenę, że działania pełnomocnika strony mają zmierzać do przyspieszenia rozpoznania sprawy, co stanowi warunek przyznania wynagrodzenia w większej aniżeli minimalna wysokość wynagrodzenia ustalona na podstawie rozporządzenia w sytuacji, gdy nie stanowi to przesłanki uzależniającej zasądzenie kosztów w wyższej stawce.

Z kolei G. B. wniósł zażalenie na postanowienie zawarte w pkt 5 sentencji wyroku i domagał się zmiany zaskarżonego postanowienia poprzez zasądzenie od powódki na jego rzecz dalszej kwoty 6.000 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz zasądzenie od powódki na rzecz skarżącego kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych. W przypadku nieuwzględnienia powyższego żądania wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia i rozliczenie kosztów procesu pomiędzy powódką a nim zgodnie z zasadą stosunkowego rozliczenia kosztów, zawartą w art. 100 zd. 1 k.p.c. poprzez zasądzenie od powódki na jego rzecz kwoty 6.000 zł tytułem uzupełnienia kwoty zasądzonej tytułem zwrotu kosztów procesu należnych od cofniętego powództwa oraz zasądzenie od powódki na swoją rzecz wszystkich kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych.

Pozwany J. L. (1) złożył apelację w części go dotyczącej, to jest w zakresie punktu lc, stawiając następujące zarzuty:

- błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, polegający na przyjęciu, iż w czasie pełnienia dyżuru, w nocy z 25 na 26 października 2011 r., przez pozwanych J. L. (1) i G. B. ten ostatni nie pełnił funkcji dowódcy grupy, w sytuacji gdy przeczą temu zebrane w sprawie dowody, w szczególności zeznania świadków, zarówno tych wnioskowanych przez pozwanego - K., S., L., ale również przełożonych pozwanych - B. C., S. S., A. K., które wbrew ocenie Sądu pierwszej instancji są ze sobą w pełni zbieżne, a z których jednoznacznie wynika, iż funkcje dowódcy grupy zawsze pełniła osoba posiadająca licencję wyższego stopnia, a więc w tym przypadku pozwany G. B., któremu pozwany J. L. (1) w dniu zdarzenia niewątpliwie podlegał,

- naruszenie przepisów prawa materialnego, mianowicie art. 114 k.p., 115 k.p., 119 k.p. poprzez przyjęcie, iż przesłanki w tych przepisach określone w przypadku J. L. (1) zostały spełnione, w sytuacji gdy w uwzględnieniu zebranego w sprawie materiału dowodowego i dokonanych ustaleń faktycznych, nie sposób przyjąć, aby apelujący swoim zawinionym zachowaniem naruszył powierzone mu obowiązki pracownicze, faktycznie bowiem, ani co do zabezpieczenia klucza do sejfu, z którym w ogóle nie miał do czynienia, ani w zakresie nie uzbrojenia ciągów komunikacyjnych, co do których do takich czynności nie był zobligowany, a w tym konkretnym przypadku decyzje w tym zakresie nadto podejmował dowódca grupy, którym był pozwany G. B., apelującemu zawinionego działania przypisać nie sposób, nadto wbrew ocenie sądu pierwszej instancji, główną przyczyną powstania szkody była organizacja pracy u powódki, w tym sposób działania systemu alarmowego, okres sprawdzania sprawności którego w tamtym czasie ustawiony był na okres 9 - godzinny, skutkiem czego po upływie takiego dopiero czasu do centrali dotarła informacja o wykręceniu anteny nadajnika, za co pozwany odpowiedzialności ponosić nie może. Mając na uwadze powyższe zarzuty pozwany wniósł

o oddalenie powództwa w stosunku do niego w całości oraz o obciążenie powódki kosztami postępowania za obie instancje.

Z kolei pozwany zakład ubezpieczeń wniósł apelację w części dotyczącej punktu 1a) w zakresie, w jakim powództwo zostało uwzględnione w stosunku do niego oraz rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu zawarte w punkcie 4 wyroku.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1.naruszenie przepisów prawa materialnego, w tym zwłaszcza:

-art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 23 ust. 1 i 3 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia Mienia od Kradzieży z Włamaniem i Rabunku o symbolu (...) (dalej jako: OWIJ M) przez błędną wykładnię i w konsekwencji ich niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

-art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 6 ust. 1 i § 9 ust. 1 i ust. 2 Załącznika do OWU M przez ich błędną wykładnię i w konsekwencji ich niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

-art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w zw. z § 9 pkt 3 OWU M przez jego niezastosowanie oraz uwzględnienie powództwa;

-z ostrożności procesowej - art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w związku z § 31 OWU M przez ich niezastosowanie i nie uwzględnienie franszyzy redukcyjnej;

-z ostrożności procesowej - art. 805 § 1 k.c. oraz art. 353¹ k.c. i art. 384 k.c. oraz art. 65 k.c. w związku z treścią każdej z umów ubezpieczenia - przez uwzględnienie powództwa mimo braku odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń w świetle każdej z umów ubezpieczenia, względnie poprzez zasądzenie od niego na rzecz powoda świadczenia w wyższej wysokości niż wynika to z którejkolwiek z umów ubezpieczenia;

2.istotne naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, w tym zwłaszcza:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną ocenę materiału dowodowego polegającą na przyjęciu, że wszystkie klucze do budynku były połączone z kluczami do samochodu i G. B. oraz J. L. (1) mieli je cały czas przy sobie udając się na interwencję - co jest sprzeczne z treścią zeznań świadka P. S. z dnia 28 października 2011 r. złożonych w toku postępowania karnego oraz niniejszego postępowania sądowego;

- art. 231 k.p.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie na podstawie domniemania faktycznego, że sprawcy przestępstwa z dnia 25/16 października 2011 r. dostali się do budynku przy pomocy dorobionego klucza, gdy tymczasem nie sposób wykluczyć, iż sprawcy dysponowali oryginalnym kluczem do lokalu;

- art. 316 § 1 k.p.c. przez wydanie wyroku bez uwzględnienia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych, w tym w szczególności pominięcie istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności faktycznych w postaci: faktu, że istniały minimum trzy komplety kluczy do drzwi wejściowych do budynku oraz dwa klucze do drzwi wejściowych (por. zeznania świadka P. S. z dnia 28 października 2011 r. w toku postępowania karnego; kopia protokołu przesłuchania została załączona do pozwu, ponadto w aktach szkody), zaś w toku postępowania karnego przekazano Policji trzy sztuki kluczy do zamka górnego w drzwiach wejściowych do budynku oraz dwa klucze do zamka dolnego w drzwiach wejściowych do budynku (por. protokół oględzin miejsca z dnia 26 października 2011 r. w toku postępowania karnego oraz załączone do pozwu postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych);

- błąd w ustaleniach faktycznych poprzez:

pominięcie ustalenia, że istniały minimum trzy komplety kluczy do drzwi wejściowych do budynku oraz dodatkowo dwa klucze do drzwi wejściowych (por. zeznania świadka P. S. z dnia 28 października 2011 r. w toku postępowania karnego),

pominięcie ustalenia, że w toku postępowania karnego zabezpieczono trzy sztuki klucza do zamka górnego w drzwiach wejściowych do budynku oraz dwa klucze do zamka dolnego w drzwiach wejściowych do budynku (por. protokół oględzin miejsca z dnia 26 października 2011 r. w toku postępowania karnego oraz załączone do pozwu postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych);

ustalenie, że sprawcy dostali się do budynku przy pomocy dopasowanego klucza, a w

konsekwencji ustalenie, że miało miejsce zdarzenie objęte ochroną ubezpieczeniową z umowy ubezpieczenia mienia;

ustalenie, że do utraty mienia w postaci przechowywanej w depozycie gotówki nie doszło wskutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego;

ustalenie, że pozwany pozostawał w zwłoce z wypłatą świadczenia od dnia 30 maja 2012 r.;

ustalenie, że zachowanie G. B. i J. L. (1) nosiło znamiona wyłącznie nienależytego wykonania obowiązków służbowych w postaci niedbalstwa, gdy tymczasem ustalone w toku postępowania zaniedbania G. B. oraz J. L. (1) (w postaci przynajmniej braku załączenia alarmu oraz pozostawienia klucza do sejfów w nie zamkniętej szufladzie biurka) są równoznaczne z ich rażącym niedbalstwem.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwana zasadniczo wniosła o oddalenie powództwa w stosunku siebie w całości oraz zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 4 poprzez zasądzenie od powódki na jej rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Pozwana domagała się także zasądzenia od powoda kosztów procesu za postępowanie apelacyjne.

Powódka w odpowiedzi na obie apelacje wniosła o ich oddalenie oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. W odpowiedzi na zażalenie G. B. wniosła zaś o jego oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania zażaleniowego.

Z kolei pozwany zakład ubezpieczeń wniósł odpowiedź na zażalenie powódki wnosząc o jego oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania zażaleniowego.

Wyrokiem z dnia 12 listopada 2015 r., wydanym w sprawie pod sygnaturami I ACa 471/15 i I ACz 467/15, Sąd Apelacyjny w Szczecinie zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddalił powództwo wobec (...) Spółki Akcyjnej w S., w punkcie czwartym w ten sposób, że zasądził od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 7.217 złotych tytułem kosztów procesu, w punkcie piątym w ten sposób, że zasądził od powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz G. B. kwotę 5.000 złotych tytułem kosztów procesu (pkt I.1 – I.3); oddalił apelację pozwanego J. L. (1) (pkt II); oddalił zażalenie pozwanego G. B. w pozostałej części i zażalenie powódki (pkt III); zasądził od powódki na rzecz pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwotę 34.492 złote tytułem kosztów postępowania apelacyjnego (pkt IV); zasądził od powódki na rzecz pozwanego G. B. kwotę 445 złotych tytułem kosztów postępowania zażaleniowego (pkt V).

Uzasadniając to orzeczenie sąd odwoławczy wskazał, że sąd pierwszej instancji poczynił częściowo nieprawidłowe ustalenia faktyczne i wadliwie wyłożył przepisy prawa dotyczące odpowiedzialności ubezpieczyciela, co skutkowało uznaniem apelacji zakładu ubezpieczeń za trafną w całości. Podstawa prawna odpowiedzialności ubezpieczyciela wynika z art. 805 § 1 k.c., zgodnie z którym zakład ubezpieczeń przyjmuje na siebie odpowiedzialność za przewidziany w umowie wypadek ubezpieczeniowy, a ubezpieczający jest zobowiązany płacić składkę za okres objęty ubezpieczeniem. Konkretyzacja wypadku, o którym mowa w art. 805 § 1 k.c. następuje w treści polisy ubezpieczeniowej i ogólnych warunków ubezpieczenia stanowiących załącznik do zawartej pomiędzy stronami

umowy. Odpowiedzialność ubezpieczyciela nie jest bowiem nieograniczona, a jej granice wyznacza opis wypadku, za jaki należy się ubezpieczającemu świadczenie ubezpieczyciela. W niniejszej sprawie mimo tego, że powódka zawarła z pozwanym zakładem ubezpieczeniowym aż trzy umowy ubezpieczeniowe, które zdaniem poszkodowanej mogłyby stanowić podstawę świadczenia ubezpieczyciela z tytułu kradzieży pieniędzy, to żadna z nich takiej podstawy odpowiedzialności nie stanowiła. Taki wniosek wynika już bezpośrednio z art. 827 § 1 k.c., który sąd pierwszej instancji niewłaściwie zinterpretował. Wbrew jego ustaleniom szczególnie charakter odpowiedzialności ubezpieczającego za działania innych osób, przewidzianej w art. 827 § 1 k.c., w stosunku do pozostałych kodeksowych podstaw odpowiedzialności za cudze czyny wynika z cech umowy ubezpieczenia, polegających na przyjęciu przez zakład ubezpieczeń obowiązku świadczenia o charakterze gwarancyjno - repartycyjnym, nie przystającym do reguł rządzących odszkodowawczą odpowiedzialnością kontraktową ani deliktową. Istotą tego stosunku prawnego jest uprawnienie do otrzymania odszkodowania ubezpieczeniowego w razie zajścia określonego w umowie wypadku, obowiązkiem zaś ubezpieczającego jest (poza zapłatą składki) takie postępowanie, aby ani on, ani inne osoby nie spowodowały celowo zajścia takiego wypadku. Wpływ ubezpieczającego na działania takich osób, aby mógł być zakwalifikowany jako możliwa do realizacji powinność, musi być rzeczywisty, co ogranicza krąg tych osób, do takich, których postępowanie pozostaje pod jego nadzorem (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2009 r., V CSK 149/09, niepubl.). Pogląd ten znalazł również odzwierciedlenie w wyroku z dnia 22 kwietnia 2004 r., II CK 144/03 (OSP 2004, z. 12, poz. 159), w którym przyjęto, że osoba, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność w rozumieniu 827 § 1 k.c., w obowiązującym wówczas brzmieniu, to taka, której wina umyślna w wyrządzeniu szkody w mieniu ubezpieczającego może być traktowana jako własna wina kwalifikowana samego ubezpieczającego, za którego osoba ta działała, nawet w następstwie faktycznego delegowania na nią obowiązków ubezpieczającego wynikających z umowy ubezpieczenia. Przedmiotem oceny była w tym wypadku szkoda w mieniu ubezpieczającego spowodowana przez jego pracowników. Również w wyroku z dnia 13 października 2005 r., IV CK 181/05 (niepubl.), Sąd Najwyższy podkreślił, że art. 827 § 1 k.c. jest przepisem wprowadzającym wyjątek od zasady odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną w ubezpieczonym mieniu i jako taki nie może podlegać wykładni rozszerzającej. Dlatego krąg osób, za które w myśl art. 827 § 1 k.c. ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, powinien być określany wąsko i obejmować tylko te osoby, których winę można zrównać z winą własną ubezpieczonego; dotyczy to więc tych osób, na które ubezpieczony delegował w taki sposób swoje obowiązki wynikające z umowy ubezpieczenia, że można przyjąć, iż w ramach umowy ubezpieczenia działały one za niego.

W takich uwarunkowaniach prawnych Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że powódka ponosi odpowiedzialność za działania swych pracowników, pozwanych J. L. (1) oraz G. B., co – w oparciu o art. 827 § 1 k.c. - prowadzi do zwolnienia zakładu ubezpieczeń z odpowiedzialności za szkodę powstałą w majątku powódki ze wszystkich trzech polis ubezpieczeniowych, które strony zawarły. J. L. (1) oraz G. B. to pracownicy powódki, a zatem osoby pozostające pod jej bezpośrednim kierownictwem oraz wykonujące pracę w miejscu i czasie przez nią wskazanym (vide art. 22 k.p.), co w świetle wyżej przedstawionych regulacji oznacza, że powódka miała wpływ na ich działania oraz zaniedbania i to także w czasie, kiedy doszło do zaboru pieniędzy z sejfu. Za wadliwe uznał tym samym stanowisko Sądu Okręgowego, który przyjął, że § 4 ogólnych warunków ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku wyklucza obciążenie powódki odpowiedzialnością za postępowanie jej pracowników. Tego rodzaju wniosek nie wynika z treści zawartej umowy. Przede wszystkim, z treści polisy nie wynika wola zmodyfikowania art. 827 k.c. Na zmianę tego przepisu nie powoływały się także strony w toku postępowania procesowego. Użyty w § 4 słowniczek pojęć, w tym definicja ubezpieczającego (pkt 12), zostały przygotowane na użytek regulacji zawartych w polisie i ogólnych warunkach umów, ale nie odnoszą się do pojęcia ubezpieczyciela w rozumieniu ustawowym, a przewidzianym w art. 827 k.c., skoro sama umowa wyraźnie tego nie przewiduje. Zakład ubezpieczeń już w sprzeciwie argumentował, że pracownicy powódki dopuścili się rażącego niedbalstwa, za co ona sama ponosi odpowiedzialność.

Rażące niedbalstwo, którego dopuścili się pozwani J. L. (1) oraz G. B. polegało na braku zabezpieczenia klucza do sejfu, który został pozostawiony na czas wyjazdu w niezamkniętej szufladzie oraz braku załączenia alarmu wewnątrz lokalu, co umożliwiło sprawcom lub sprawcy poruszanie się niezauważonym, dostanie się do pomieszczenia, w którym znajdował się sejf i dokonanie zaboru gotówki. Powódka sama twierdziła, że pozwani G. B. oraz J. L. (1) właśnie w ten sposób niedbale wykonali swe obowiązki pracownicze, co podkreśliła już w samym pozwie o zapłatę. Nieprawidłowe

postępowanie pozwanych pracowników było argumentem uzasadniającym obciążenie ich odpowiedzialnością za szkodę w majątku powódki. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wyszczególniony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zakres zaniedbań pracowników powódki nie był kompletny. Pozwani w toku postępowania cywilnego umniejszali swoje zaniechania, ale porównanie schematu poglądowego lokalu powódki z czynnościami jakie podjęli tego dnia pozwani wskazuje na wiele uchybień, które ułatwiły, o ile nie umożliwiły sprawcy dokonanie kradzieży, co pozwala przyjąć, że ich zaniedbanie miało charakter rażący. Przede wszystkim, z zeznań pozwanych wynika, że ich czynności zabezpieczające sprowadzały się do zamknięcia drzwi wejściowych na jeden zamek. Tymczasem wchodząc do pomieszczenia z sejfem sprawca musiałby pokonać drzwi zewnętrzne, jak i dwoje drzwi wewnętrznych, z których każde posiada zamek patentowy, a jedno (prowadzące do dyżurki) nawet elektroniczny. Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że żadne z drzwi wewnętrznych nie nosiło śladów uszkodzenia, co wskazuje na to, że pozwani drzwi tych nie zamknęli na zamek. Powyższe oznacza, że nie tylko nie załączyli alarmu w ciągach komunikacyjnych, ale jeszcze pozostawili niezabezpieczone drzwi wewnętrzne do poszczególnych pomieszczeń. Szczególnie rażące jest nie zamknięcie na zamek drzwi prowadzących do sejfu oraz pomieszczenia nadajnika. Z kolei otwarte drzwi do dyżurki umożliwiły zabranie z niezamkniętej szuflady klucza do sejfu. Te okoliczności pośrednio przyznał J. L. (1) podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, gdzie podał, że po objęciu służby nie sprawdzał czy pomieszczenie z sejfem jest zamknięte na klucz. Wystarczyło mu, że drzwi były zamknięte. Nie sprawdził tego nawet wówczas, gdy wraz z G. B. udawał się na interwencję, choć wiedział, że w sejfie jest przechowywana walizka przekazana przez klienta. Po przyjeździe z interwencji nie sprawdzał szyfratora bezpodstawnie uznając, że nadajnik działa bez zarzutu i o ewentualnej ingerencji zostałby powiadomiony przez centralę w K.. Ostatecznie zeznał też, że wychodząc z G. B. zamknęli drzwi zewnętrzne na klucz, nie wskazując jednakże czy drzwi wewnętrzne także były zamykane na klucz, co w związku z protokołem oględzin pozwala przyjąć, że jednak nie były. G. B. też zeznał w postępowaniu przygotowawczym, iż wychodząc na interwencję J. L. (1) zamknął drzwi wejściowe zewnętrzne. Nie podał, aby zamknięte zostały drzwi wewnętrzne. Wyżej opisane zaniechania, których dopuścili się pozwani były, zdaniem Sądu Apelacyjnego, elementarne. Z wielu zabezpieczeń istniejących w lokalu powódki, a zatem z systemu alarmowego, z kilku drzwi zamykanych na zamki patentowe, a nawet zamek elektroniczny oraz z zabezpieczenia sejfu pozwani uaktywnili zaledwie dwa – zamknięcie drzwi zewnętrznych i to jeszcze na jeden zamek oraz zamknięcie sejfu na klucz, przy czym klucz do sejfu pozostawili w niezamkniętej szufladzie.

Powyższe rozważania oznaczają, że odpowiedzialność ubezpieczyciela jest wykluczona w oparciu o art. 827 § 1 k.c. i to niezależnie od rodzaju polisy, którą powódka zawarła z pozwaną. Nawet polisa dotycząca ubezpieczenia pracowników nie zwalniała ich z zachowania minimalnych obowiązków zapobieżenia szkodzie, a do takich należy załączenie alarmu w ciągu komunikacyjnym lokalu, zabezpieczenie klucza do sejfu i zamknięcie drzwi wewnętrznych pomiędzy poszczególnymi pomieszczeniami. Powódka, która żądała zapłaty od ubezpieczyciela, powoływała się tylko ogólnie na zawarcie tej polisy w kontekście art. 827 k.c. zupełnie tracąc z pola widzenia, że strony musiałyby wyraźnie zmodyfikować brzmienie tego przepisu w zawartej pomiędzy nimi umowie ubezpieczenia, czego jednak strony nie dokonały. Wprawdzie ubezpieczyciel ponosi na mocy tej polisy odpowiedzialność za wypadek rozumiany jako (patrz § 7 pkt 11 ogólnych warunków ubezpieczenia pracowników ochrony (...)) czynność zawodowa wykonana lub zaniechana w okresie ubezpieczenia, ale z żadnego postanowienia ogólnych warunków nie wynika aby art. 827 § 1 k.c. został wyłączony z zastosowania pomiędzy stronami bądź też obowiązywał w zmodyfikowanej treści.

Odnosząc się do pozostałych polis ubezpieczeniowych zawartych pomiędzy zakładem ubezpieczeń a powódką Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że żadna z nich też nie może stanowić podstawy odpowiedzialności ubezpieczyciela i to niezależnie od art. 827 k.c.

Zdaniem sądu pierwszej instancji pozwana powinna odpowiadać w oparciu o umowę ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku (polisa nr (...)), ale w ocenie Sądu Apelacyjnego powódka nie zdołała wykazać, że doszło do włamania. Apelujący zakład ubezpieczeń ma rację wskazując, że to powódka powinna wykazać tę okoliczność. Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Jeśli zatem powódka zamierzała pociągnąć pozwany zakład ubezpieczeń do odpowiedzialności to powinna przedstawić taki ciąg zdarzeń, z którego wynikałoby, że sprawca znalazł się w lokalu powódki wskutek

włamania. Tymczasem powódka temu obowiązkowi nie podołała. Apelująca trafnie argumentowała, że z zeznań P. S. złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że były trzy komplety do drzwi wejściowych, przy czym dwa znajdowały się przy kluczykach do samochodu, a jeden komplet pozostawał w skrzynce. Jednocześnie po jednym dodatkowym kluczu miał pozwany G. B. oraz A. K.. Tymczasem z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że w toku postępowania karnego zabezpieczono jedynie trzy sztuki kluczy do zamka górnego drzwi wejściowych oraz dwie sztuki kluczy do zamka dolnego drzwi wejściowych. Jak słusznie zatem dowodzi skarżąca, nie zabezpieczono wszystkich kluczy do drzwi wejściowych, co oznacza, że nie można wykluczyć, iż sprawca wszedł do lokalu powódki za pomocą oryginalnego klucza. Ustalenia Sądu Okręgowego, który uznał, że okoliczności zdarzenia wskazują na prawdopodobieństwo graniczące z pewnością co do posłużenia się przez sprawców podrobionym lub dopasowanym kluczem są zatem błędne, albowiem oparte na wyartykułowanym w samym uzasadnieniu tego sądu wadliwym przekonaniu, że doszło do zabezpieczenia wszystkich kluczy.

Kontynuując rozważania Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na to, że zgodnie z § 4 pkt 4) ogólnych warunków ubezpieczenia mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku za kradzież z włamaniem uważa się między innymi dokonanie zaboru albo usiłowanie zaboru mienia z lokalu po uprzednim otworzeniu wejścia do lokalu przy użyciu oryginalnego klucza, ale wyłącznie wówczas gdy sprawca wszedł w posiadanie tego klucza wskutek włamania do innego lokalu w wyniku rabunku. Tymczasem powódka nie twierdziła, że skradziono jej klucz do drzwi wejściowych bądź aby doszło do włamania do innych pomieszczeń jej lokalu, z których miałby zginąć klucz. Taka okoliczność nie została zgłoszona odpowiednim służbom. Wbrew art. 6 k.c. powódka nie wykazała zatem (nawet tak nie twierdziła), że doszło do rabunku klucza, co oznacza, że przesłanki odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu polisy nr (...) nie zostały spełnione, niezależnie od rażącego niedbalstwa pracowników powódki z art. 827 § 1 k.c.

Umowa ubezpieczenia nr (...) odmiennie ujmowała pojęcie włamania aniżeli czyni to kodeks karny, co jest dopuszczalną modyfikacją i co powódka straciła z pola widzenia. Twierdząc bowiem w odpowiedzi na sprzeciw, że włamanie ma miejsce zawsze, gdy sprawca usuwa sprawną przeszkodę, skarżąca pomija definicję kradzieży z włamaniem przyjętą w § 4 pkt 4 u.w. na potrzeby zawartej z pozwaną umowy ubezpieczenia. Zgodnie zaś z tym zapisem odpowiedzialność ubezpieczyciela ma miejsce wówczas, gdy oryginalny klucz został pozyskany przez sprawcę w wyniku rabunku i włamania do innego pomieszczenia ubezpieczonego.

Powódka twierdziła, że do włamania w rzeczywistości doszło wskutek użycia dorobionego (przerobionego) klucza, co w pełni zaakceptował sąd pierwszej instancji, czyniąc tę okoliczność integralną częścią swoich ustaleń faktycznych. Przy czym wniosek ten wywiedziony na podstawie domniemania z art. 231 k.p.c. nie miał oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym i – jak trafnie krytykowała pozwana - był dowolny. Apelująca słusznie argumentowała, że z materiału dowodowego wynika, że nie wszystkie komplety kluczy były zabezpieczone w toku postępowania karnego, a nadto z przeprowadzonej w postępowaniu przygotowawczym opinii nr (...) wynika, że na żadnym z przesłanych do badań kluczy nie stwierdzono występowania śladów świadczących, że którykolwiek z ich stanowił wzorzec do sporządzenia kopii, co wprost przeczy domniemaniu o włamaniu się do pomieszczeń powódki podrobionym kluczem, które przyjął Sąd Okręgowy na potrzeby własnych rozważań prawnych.

Z kolei ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej za szkody w wartościach pieniężnych oraz z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej lub użytkowania mienia (polisa nr (...)) jest wyłączone z uwagi na § 5 OWU o symbolu (...) - albowiem wskutek prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej nie doszło do powstania szkody w mieniu (por. § 4 ust. 11 OWU o symbolu (...)) w rozumieniu umowy ubezpieczenia. Ponadto w postanowieniu § 8 ust. 1 pkt 5 OWU o symbolu (...) wprost wyłączono z zakresu ubezpieczenia OC z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej szkody w wartościach pieniężnych. Umowa ubezpieczenia została co prawda rozszerzona o klauzulę 027, obejmującą szkody w wartościach pieniężnych z sublimitem odpowiedzialności 300.000,00 zł, ale klauzula ta obejmuje wyłącznie odpowiedzialność za utratę wartości pieniężnych w czasie transportu. Ten warunek zaś nie został w okolicznościach sprawy spełniony. Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko ubezpieczyciela, że klauzula nie może być wykładana rozszerzająco poza wypadki nie objęte terminem „transport”. Takim terminem nie powinny być objęte

środki przechowane w siedzibie powódki. Sytuacja, w której powódka składa pieniądze jednego z klientów we własnym sejfie na noc, to element umowy przechowania, a nie transportu.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny, w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c., dokonał zmiany punktu 1. wyroku sądu pierwszej instancji i powództwo wobec (...) spółki akcyjnej w S. oddalił, co również samoistnie skutkowało bezprzedmiotowością oceny zarzutów tej pozwanej, skierowanych przeciwko wysokości żadanego przez powódkę odszkodowania.

Konsekwencją zmiany kierunku rozstrzygnięcia było także odmienne orzeczenie o kosztach postępowania pomiędzy powódką a ubezpieczycielem, oparte na treści art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy. Do kosztów należnych ubezpieczycielowi należało zaliczyć wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w kwocie 7.200 złotych, która została ustalona w oparciu o § 6 pkt 7) rozporządzenia Ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych. Łącznie kwota 7 217 złotych została zasądzona od powódki na rzecz pozwanej w punkcie I.2. wyroku Sądu Apelacyjnego.

Tego rodzaju orzeczenie co do istoty sporu samoistnie czyniło bezzasadnym zażalenie powódki wniesione na rozstrzygnięcie o kosztach postępowania za pierwszą instancję, w którym skarżąca domagała się podwyższenia zasądzonych jej kosztów, co skutkowało jego oddaleniem w całości w punkcie III wyroku – zgodnie z art. 385 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c. - bez względu na przedstawione w nim zarzuty.

Apelację pozwanego J. L. (1) Sąd II instancji uznał za niezasadną w całości wskazując, że pozwany ten na skutek rażącego, zawinionego naruszenia obowiązków pracowniczych ułatwił sprawcy dokonanie zaboru pieniędzy i winien ponieść odpowiedzialność wobec pracodawcy za powstałą szkodę w zakresie wynikającym z przepisów kodeksu pracy.

Sąd Apelacyjny częściowo uwzględnił zażalenie pozwanego G. B., podwyższając zasądzoną na jego rzecz kwotę kosztów postępowania za pierwszą instancję, bowiem – wbrew Sądowi I instancji – winna być ona ustalona od pierwotnej wartości przedmiotu sporu.

W wyniku rozpoznania skargi kasacyjnej strony powodowej, wyrokiem z dnia 19 stycznia 2017 r., sygn. akt II CSK 207/16, Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 12 listopada 2015 r. w punkcie I podpunkty 1) i 2) oraz w punkcie IV i w tym zakresie przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego. Sąd Najwyższy uznał, że w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny odniósł się jedynie do części przesłanek rozstrzygających o odpowiedzialności ubezpieczyciela, pomijając jedną z nich, wymienioną in fine art. 827 § 1 k.c., a mianowicie ocenę, czy zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności z punktu widzenia okoliczności wskazanych przez stronę powodową w jej piśmie procesowym z dnia 27 stycznia 2014 r., a w szczególności wyartykułowane na s. 20 tego pisma (k. 1036 akt). Brak ten, i to nawet w sytuacji uprzedniego przesądzenia zaistnienia innych przesłanek wyłączających jego odpowiedzialność, nie pozwala na stanowcze przesądzenie o prawidłowości zastosowania art. 827 § 1 k.c. jako przepisu uzasadniającego m.in. zwolnienie pozwanego ubezpieczyciela z obowiązku zapłaty odszkodowania.

Pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej strony powodowej Sąd Najwyższy uznał za nietrafne. Podkreślił, że Sąd Apelacyjny oddalił powództwo nie z powodu zastosowania błędnie interpretowanego art. 827 § 1 k.c. ale wobec niespełnienia się wymogów określonych w postanowieniach ogólnych warunków ubezpieczenia, współkształtujących treść stosunku ubezpieczeniowego. Strony stosunku ubezpieczenia mogą bowiem ustalić zasady odpowiedzialności ubezpieczyciela mniej korzystne dla ubezpieczającego niż wynikające z art. 827 § 1 k.c. Z kolei art. 827 § 2 k.c., dopuszczając umowną modyfikację zasad odpowiedzialności ubezpieczyciela w stosunku do przewidzianej tym przepisem, nie przewiduje możliwości dokonywania odstępstwa od nich jedynie na korzyść ubezpieczającego. Zwrócił uwagę, że nawet jeśli w okolicznościach tej sprawy brak jest podstaw do uwolnienia ubezpieczyciela od odpowiedzialności, a to wobec umyślnego wyrządzenia szkody lub skutek rażącego niedbalstwa, ale innych osób niż sam ubezpieczający, to jednak odpowiedzialność ubezpieczyciela uzasadni tylko wyrządzenie takiej szkody, która jest następstwem wystąpienia ryzyka objętego w postanowieniach o.w.u. przedmiotem ubezpieczenia. Tymczasem w § 8 pkt 5 o.w.u. odpowiedzialności cywilnej (OC OWU (...)) zakres ubezpieczenia nie obejmował szkód m.in. w

wartościach pieniężnych, natomiast w postanowieniach o.w.u. mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku (...) odpowiedzialnością ubezpieczyciela objęto szkody powstałe jedynie w wyniku kradzieży z włamaniem, ale rozumianej w sposób określony w § 4 pkt 4 o.w.u.

Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę, że klauzulę ustawową z art. 827 § 1 k.c. powtórzono w postanowieniu § 9 pkt 3 o.w.u. mienia od kradzieży z włamaniem ((...)), co oznacza, że nawet wyrządzenie szkody poprzez zabór mienia niebędący kradzieżą z włamaniem w rozumieniu postanowień o.w.u. może nie wyłączać w danych okolicznościach zapłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela, jeżeli zapłata ta odpowiada względom słuszności.

W piśmie procesowym z dnia 5 kwietnia 2017 r. powódka wniosła o przeprowadzenie następujących dowodów, uzasadniając potrzebę ich zgłoszenia podniesionymi w apelacji zarzutami i nowymi twierdzeniami, a także koniecznością dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych przez Sąd:

1. przesłuchania w charakterze świadka M. M. na okoliczność sporządzonej opinii z dnia 8.3.2012r., podstaw sporządzonej opinii, przeprowadzonych badań wkładek oraz kluczy, wydanych wniosków końcowych opinii, ujawnionych śladów działania wytrychów na zamkach drzwi wejściowych – tj. czy mogły doprowadzić do otwarcia zamków i dostania się sprawców do środka pomieszczeń,

2. przeprowadzenie dowodu z dokumentu – zestawień sporządzonych przez powódkę „Zestawienie polis wykupionych w (...)” (przy czym powódka wskazuje, że nie jest w stanie odnaleźć i ustalić wcześniejszych polis przed rokiem 2009r.) - na okoliczność:

a) wysokości uiszczonych składek przez powódkę w latach 2009 r. do 2017 r. (początek 2018 r.) - na łączną kwotę 770.310,00 zł,

b) wysokości wypłaconych odszkodowań przez powódkę w latach 2009 r. do 2017 r. (do dnia sporządzenia niniejszego pisma) - na łączną kwotę 132.729,97 zł,

3. przeprowadzenie dowodu z powyżej wskazanego dokumentu – zestawienia sporządzonego przez powódkę – na okoliczność wykazania wzrostu składek pobieranych przez powódkę – po wystąpieniu zdarzenia ubezpieczeniowego (w październiku 2011 r.), pomimo zmniejszonego ryzyka ubezpieczeniowego- w związku z zaprzestaniem przyjmowania przez powódkę depozytów pieniężnych np. OC działalności gospodarczej- w roku 2011 r.- 10.000,00 zł - wzrost do 40.000,00 zł, w kolejnym roku 50.000,00 zł, (...) - 55.000,00 zł,

4. przeprowadzenie dowodu z uzupełniającego przesłuchania strony – w osobie B. C. - na okoliczność zasad słuszności przemawiających za uwzględnieniem powództwa tj. ilości opłacanych składek przez powódkę, występowania szkodowości z polis powódki, wzrostu składek po zdarzeniu objętym sporem, dbałości zarządu powódki o zapewnienie maksymalnych środków ochrony przed wystąpieniem zdarzenia ubezpieczeniowego, poniesionych strat przez powódkę w związku z wystąpieniem kradzieży - utratą rynku w K., zmniejszeniem przychodów przedsiębiorstwa - faktyczną szkodą wspólników spółki, utratą renomy spółki, rezygnacją spółki z usług depozytu,

5. przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu mechanoskopii – na okoliczność w jaki prawdopodobny sposób sprawca mógł dostać się do wnętrza budynku.

W uzasadnieniu ww. pisma powódka powołała dodatkową argumentację wskazującą, w jej ocenie, na aktualizację przesłanek odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela. Zdaniem powódki, zaistniało bowiem zdarzenie ubezpieczeniowe (kradzież z włamaniem) objęte każdą z trzech polis, a nadto jej pracownikom nie sposób przypisać rażącego niedbalstwa, przy czym - w jej ocenie – odpowiedzialność pozwanego w zakresie ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem i rabunku byłaby ograniczona tylko wówczas, gdyby rażące niedbalstwo można było przypisać zarządowi powódki. Podkreśliła, że z uwagi na brak rozstrzygnięcia przez Sąd I instancji o zasadności roszczeń z umowy ubezpieczenia OC działalności gospodarczej i umowy ubezpieczenia OC pracowników ochrony, aktualizuje się potrzeba uchylenia zaskarżonego wyroku w tej części z uwagi na nierozpoznanie istoty sprawy. Wskazała nadto na

szereg okoliczności, świadczących o tym, że za uwzględnieniem powództwa przemawiają zasady słuszności. (k. 1575 – 1585).

W piśmie procesowym z dnia 6 maja 2017 r. pozwany ubezpieczyciel wniósł o oddalenie zgłoszonych przez powódkę wniosków dowodowych podkreślając, że zakres ponownego rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy wyznacza stanowisko zaprezentowane przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 stycznia 2017 r., który nakazała wyłącznie zbadanie, czy za uwzględnieniem powództwa nie przemawiają zasady słuszności (k. 1597 – 1611).

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 24 maja 2017 r. powódka wniosła o przeprowadzenie dowodu z opinii sporządzonej przez W. S. na okoliczność czy i jaki stopień niedbalstwa przypisać można G. B. i J. L. (1) oraz zarządowi powódki w zakresie powstania skutku w postaci kradzieży z włamaniem przechowywanych w depozycie pieniędzy (k. 1626 – 1636).

Pozwany ubezpieczyciel wniósł o oddalenie ww. wniosku.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Podkreślenia na wstępie wymaga, że w aktualnym stanie sprawy zakres postępowania odwoławczego ograniczony był wyłącznie do kontroli tej części zaskarżonego orzeczenia, której dotyczył wyrok kasacyjny Sądu Najwyższego. Oznacza to, że ocenie Sądu Apelacyjnego podlegała wyłącznie zasadność roszczenia dochodzonego przez powódkę od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w S.. W tym zaś zakresie apelacja pozwanego ubezpieczyciela (zwanego dalej „pozwanym”), okazała się uzasadniona, prowadząc do wydania wyroku reformatoryjnego, oddalającego powództwo w stosunku do tego pozwanego.

Kluczowe znaczenie dla kierunku rozpoznania przedmiotowej sprawy, czego powódka - motywowana zapewne potrzebami procesowymi – zdaje się nie zauważać, a o czym świadczy jej pismo z dnia 5 kwietnia 2017 r. oraz stanowisko wyrażone na rozprawie odwoławczej, posiada stanowisko prawne wyrażone przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 stycznia 2017 r. Zgodnie bowiem z art. 398²⁰ k.p.c. sąd, któremu sprawa została przekazana, związany jest wykładnią prawa dokonaną w tej sprawie przez Sąd Najwyższy. Podkreślenia przy tym wymaga, że sądowa wykładnia przepisów prawa ma charakter zindywidualizowany, co oznacza – najogólniej rzecz ujmując - że relatywizowana jest ona do okoliczności konkretnego przypadku. Wykładnia ta dokonywana jest w procesie stosowania prawa, a zatem wyrażone w jej ramach wskazania, co do skutków prawnych jakie w danym stanie faktycznym, mające w sprawie zastosowanie przepisy prawa wywołują, są dla Sądu właściwego do rozpoznania sprawy po wydaniu wyroku kasacyjnego bezwzględnie wiążące (tak min. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 3 października 2012 r., II CSK97/12, niepublikowany).

Analiza uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2017 r. jednoznacznie wskazuje, że u jego podstaw legło wyłącznie uznanie za uzasadniony jednego zarzutu skargi kasacyjnej powódki, a mianowicie naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny rozpoznając sprawę po raz pierwszy uchylił się od przedstawienia motywów oceny roszczenia powódki według przewidzianego w art. 827 § 1 in fine k.c. kryterium słuszności. Sąd Najwyższy jednoznacznie bowiem wskazał, że pozostałe zarzuty skargi kasacyjnej, w tym te dotyczące wykładni oraz prawidłowości zastosowania w sprawie normy art. 827 § 1 k.c., były nieskuteczne (k. 1555 strona 5 uzasadnienia wyroku SN). W istocie rzeczy zatem doniosłość wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2017 r. polega na dokonaniu wykładni art. 398²⁰ k.p.c. na użytek tej sprawy, skoro – poza opisanym wyżej argumentem - Sąd Najwyższy nie wskazał na inne przyczyny uwzględnienia skargi kasacyjnej powódki. Gdyby bowiem Sąd ten uznał, że jakkolwiek z argumentów prawnych powódki, wskazujących na zaistnienie kradzieży z włamaniem, a nade wszystko na brak rażącego niedbalstwa po stronie G. B. i J. L. (1), których zachowanie bezpośrednio obciążało powódkę w zakresie każdej z objętych pozwem umów ubezpieczenia, okazał się skuteczny, to właśnie w ten sposób umotywowałby swoje orzeczenie. Ocena zasadności powództwa z punktu widzenia reguł słuszności aktualizuje się przecież, co jednoznacznie wynika z treści art. 827 § 1 k.c., dopiero w przypadku, gdy brak jest podstaw do wypłaty odszkodowania z uwagi na powstanie szkody w warunkach przewidzianych w tym

przepisie in principio. Tożsame względy dezaktualizowały również zarzut powódki dotyczący nierozpoznania przez Sąd I instancji istoty sprawy w zakresie, w jakim nie poddał on ocenie zasadności roszczenia z punktu widzenia umów ubezpieczenia OC: działalności gospodarczej i pracowników ochrony. Wobec powyższego, niezależnie od tego, jakich ocen (choćby tych prezentowanych przez pełnomocnika powódki w piśmie procesowym z dnia 5 kwietnia 2017 r. oraz na rozprawie apelacyjnej) można w tej sprawie dokonywać, to mogą być one prezentowane wyłącznie na własny, już indyferentny dla jej rozstrzygnięcia, użytek. W konsekwencji, Sąd Apelacyjny jest, na zasadzie art. 398²⁰ k.p.c., w pełni związany wskazaniem zawartymi w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2017 r., w szczególności stwierdzeniami co do oceny istotnych dla sprawy, relewantnych prawnie okoliczności, które winny prowadzić do wniosku, iż rozpoznanie sprawy na jej obecnym etapie ograniczone jest wyłącznie do zbadania, czy wypłata dochodzonego odszkodowania odpowiada względom słuszności. W pozostałym zakresie bowiem stanowisko prawne Sądu Apelacyjnego wyrażone w uzasadnieniu wyroku z dnia 12 listopada 2015 r. nie zostało przez Sąd Najwyższy zakwestionowane. Akceptując je w całości, podobnie jak stanowiące ich podstawę ustalenia faktyczne, czyni zadość wymogom konstrukcyjnym niniejszego uzasadnienia powołanie się na nie, bez potrzeby ponownego powtarzania.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że jak jednolicie przyjmuje się w judykaturze, związanie sądu wykładnią prawa przedstawioną przez Sąd Najwyższy nie dotyczy wyłącznie tych sytuacji, w których - w wyniku następczo przeprowadzonych dowodów - podstawę orzekania stanowią, choćby częściowo, odmienne ustalenia faktyczne, w stosunku do stanu sprawy istniejącego w dacie wydania wyroku kasacyjnego. Ich podstawę, w okolicznościach niniejszego sporu, stanowią zaś mogły jedynie dowody zgłoszone przez powódkę w piśmie procesowym z dnia 5 kwietnia 2017 r. oraz na rozprawie apelacyjnej. Ocenę zatem należało, czy wnioski dowodowe zostały przez powódkę zgłoszone skutecznie, co obligowałoby Sąd Apelacyjny do ich uwzględnienia i co mogłoby prowadzić do zmiany podstawy faktycznej wyrokowania.

Podejmując to zagadnienie wskazać trzeba, że zgodnie z art. 381 k.p.c., sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed Sądem I instancji, chyba, że potrzeba ich powołania powstała później. Skuteczność zgłoszenia wniosków dowodowych i twierdzeń faktycznych o cesze nowości uzależnione jest zatem od wykazania przez ich autora, że tych dowodów i twierdzeń nie mogła powołać w postępowaniu pierwszoinstancyjnym bądź też, aby potrzeba ich powołania ujawniła się później (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 marca 2003 r., I CKN 94/01, LEX nr 78899). Odmienny pogląd w tej materii, marginalizowałoby całkowicie znaczenie postępowania przed Sądem I instancji, sprowadzając je w istocie do udzielenia stronom w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku swoistej porady prawnej co dalszych czynności procesowych. Tego rodzaju konstatacji z oczywistych względów, choćby z uwagi na instancyjność postępowania sądowego, podzielić nie sposób. Art. 381 k.p.c. dopuszcza możliwość zgłoszenia nowych twierdzeń, jeżeli potrzeba taka pojawi się na etapie postępowania apelacyjnego, a nie jeżeli potrzebę taką dostrzeże na tym etapie strona, np. z uwagi na zmianę koncepcji prowadzenia sprawy przez jej pełnomocnika. Podkreślenia przy tym wymaga, że w sytuacji zgłoszenia dowodów przed Sądem II instancji, rozpoznającym sprawę po uchyleniu poprzedniego wyroku przez Sąd Najwyższy, opóźnienie w ich zgłoszeniu winno być usprawiedliwione przebiegiem postępowania, a w szczególności sytuacją, w której o potrzebie powołania dowodu strona dowiedziała się dopiero w wyniku dokonanej przez Sąd Najwyższy wykładni prawa art. 398²⁰ k.p.c. i wynikającej z niej konieczności dalszych ustaleń (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 kwietnia 2015 r., V CSK 447/14, niepubl.).

W tak zakreślonym stanie prawnym wnioski powódki o przeprowadzenie dowodów z zeznań świadka M. M. oraz opinii biegłego z zakresu mechanoskopii uznać należy za oczywiście spóźnione. W szczególności niewątpliwie nie jest tak, jakoby potrzeba ich powołania wyniknęła z wykładni prawa dokonanej przez Sąd Najwyższy, skoro w uzasadnieniu wyroku tego Sądu z dnia 19 stycznia 2017 r. próżno doszukać się tego rodzaju treści, które wiązać można z potrzebą uzupełnienia materiału procesowego w zakresie ustalenia sposobu dostania się sprawców do pomieszczeń powódki w K.. Symptomatyczne jest, że na tego rodzaju motywację zgłoszenia tych wniosków nie powoływała się również sama powódka. Wadliwie wskazuje przy tym powódka, jakoby potrzeba powołania tych dowodów (a także pozostałych zgłoszonych w piśmie z dnia 5 kwietnia 2017 r.) powstała dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, w związku

z nowymi twierdzeniami skarżącej. Po pierwsze, w ww. piśmie powódka w ogóle nie wyjaśniła, które konkretnie twierdzenia pozwanej zgłoszone zostały w apelacji po raz pierwszy, przez co jej stanowisko w tym zakresie jawić się musi jako gołosłowne. Po drugie, rację ma pozwany (pismo procesowe z dnia 6 maja 2017 r.), że ustalenie, czy sprawcy dostali się do pomieszczeń w wyniku kradzieży z włamaniem, dotyczyło podstawowej przesłanki jego odpowiedzialności. Jeśli zaś zważyć, że kwestia ta była między stronami sporna od chwili wdania się przez pozwanego w spór (vide: sprzeciw od nakazu zapłaty), obowiązkiem powódki, wynikającym z treści art. 232 k.p.c., był zgłoszenie już przed Sądem I instancji wszystkich możliwych wniosków dowodowych, zmierzających do wykazania prawdziwości swojego stanowiska w tym zakresie. Nic nie stało przy tym na przeszkodzie, aby wnioskami tymi objęte były analizowane dowody. Nie sposób przy tym nie dostrzec, że zakwestionowanie przez powódkę – w zakresie opisanym w piśmie z dnia 5 kwietnia 2017 r. - opinii nr (...) sporządzonej przez M. M. na potrzeby postępowania przygotowawczego, miało miejsce dopiero w postępowaniu apelacyjnym i to już po wydaniu wyroku przez Sąd Najwyższy. W istocie rzeczy zatem, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zgłoszenie tych wniosków dopiero w kwietniu 2017 r., stanowiło próbę rozszerzenia materiału dowodowego w tym tylko celu, aby zniwelować opisane wyżej skutki wynikające z treści art. 398²⁰ k.p.c., umożliwiając ponowne poddanie pod osąd kwestii, co do których stanowisko Sądu Apelacyjnego uprzednio rozpoznającego sprawę zostało przez Sąd Najwyższy zaakceptowane.

Zgłaszając opisane wyżej wnioski powódka nie dostrzega również, że nawet ustalenie, iż zabór pieniędzy nastąpił w wyniku kradzieży z włamaniem, nie mogłoby doprowadzić do uwzględnienia powództwa. Pierwszoplanowo bowiem, a stanowisko to Sąd Najwyższy zaakceptował, Sąd Apelacyjny uwzględniając wyrokiem z dnia 12 listopada 2015 r. apelację pozwanego wyjaśnił, że oddalenie powództwa wynika z tego, że G. B. i J. L. (1) dopuścili się tego rodzaju zaniedbań, które kwalifikować należy jako rażące niedbalstwo, pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z powstaniem szkody. Przedmiotem dowodu w sprawie winny być wyłącznie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 227 k.p.c.), przy czym cechą istotności relatywizować należy do aktualnego stanu postępowania (argument z art. 217 § 3 in fine k.p.c.). O ile zaś kwestia ustalenia sposobu dostania się sprawców do pomieszczeń miała niewątpliwie ten walor w początkowej fazie procesu, o tyle niewątpliwie go następczo utraciła, skoro nawet ustalenie zgodne z twierdzeniami powódki miałyby dla kierunku rozstrzygnięcia znaczenie obojętne.

Już tylko dla porządku, odnosząc się do wniosku dotyczącego dowodu z opinii biegłego z zakresu mechanoskopii, podzielić należy stanowisko pozwanego (k. 1604), sprowadzające się do tezy, że niecelowym jest powoływanie biegłego, który nie mogąc przeprowadzić własnych badań zamków i kluczy, musiałby bazować na ustaleniach poczynionych w tym zakresie w postępowaniu przygotowawczym (na które sama powódka się powoływała, i których uprzednio nie kwestionowała). Istotą czynności wykonywanych przez biegłego tej specjalności jest badanie śladów pozostawionych przez sprawców na miejscu zdarzenia i następnie, w oparciu o wyniki tych badań, dostarczenie sądowi wiedzy specjalnej umożliwiającej prawną ocenę faktów istotnych dla ustalenia odpowiedzialności pozwanego. Opinia, której podstawy nie stanowiłyby własne ustalenia biegłego, tych wymogów nie spełniałaby.

Nie mógł podlegać uwzględnieniu zgłoszony przez powódkę na rozprawie apelacyjnej w dniu 24 maja 2017 r. wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii sporządzonej przez W. S. na okoliczność czy i jaki stopień niedbalstwa przypisać można G. B. i J. L. (1) oraz zarządowi powódki w zakresie powstania skutku w postaci kradzieży z włamaniem przechowywanych w depozycie pieniędzy.

Co się zaś tyczy procesowego charakteru prywatnej ekspertyzy sporządzonej na zlecenie strony, choćby nawet jej autorem był biegły sądowy, w judykaturze prezentowane są dwa stanowiska: Wedle pierwszego, prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron, przed lub w toku postępowania, należy traktować, w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie stanowiące poparcie stanowiska strony, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych, a zatem w ogóle nie posiadają one przymiotu dowodu. (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 1989 r., II CR 310/88, LEX nr 8940; uzasadnieniu wyroku z dnia 8 czerwca 2001 r., I PKN 468/00, OSNP 2003, nr 8, poz. 197; uzasadnieniu wyroku z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00). Wedle drugiego, którego reprezentatywnym przykładem jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 323/10, LEX nr 738542, opinia taka posiada walor dokumentu prywatnego, stanowiącego dowód złożenia oświadczenia o określonej treści (art. 245 k.p.c.).

Przyjmując na użytek dalszego wyводу drugi z zaprezentowanych wyżej poglądów, niewątpliwie względniejszy dla powódki, zauważenia wymaga, że analizowana ekspertyza w ogóle nie wpisuje się w zakres znaczeniowy dyspozycji art. 227 k.p.c. wskazującej, że przedmiotem dowodu mogą być wyłącznie fakty. Tymczasem dokument ten, co wprost wynika ze wskazanego w nim celu jego sporządzenia (k. 1628) oraz zawartych w nim konkluzji (k. 1634 – 1636), zawiera oceny jego autora co do prawnej kwalifikacji zachowań zarówno pracowników powódki jak i jej zarządu. Dotyczy on zatem wyłącznie sfery ocen, a nie faktów (powódka nawet nie twierdzi, że autor ekspertyzy ma jakąkolwiek własną wiedzę co do faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy) i jako taki nie może stanowić przedmiotu dowodu. Do prawnomaterialnej oceny faktów uprawniony jest wyłącznie sąd i uprawnienie to nie może być na kogokolwiek innego delegowane. O ile zaś uznać, zgodnie z ewentualnym wnioskiem powódki, że ekspertyza ta zawiera stanowisko powódki w sprawie, to w sytuacji, w której stanowisko to opiera się na ocenie już dotychczas istniejącego materiału procesowego, aktualne pozostają przedstawione wyżej uwagi co do niedopuszczalności kontestowania – na obecnym etapie sprawy – tych przesłanek odpowiedzialności pozwanego, co do których zarzuty skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy ocenił jako niezasadne.

W kontekście przedstawionych wyżej uwarunkowań prawnych, kierunek ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy determinowała weryfikacja dochodzonego przez powódkę roszczenia z punktu widzenia zasad słuszności, o których mowa w art. 827 § 1 in fine k.c. W pierwszej kolejności precyzyjnego określenia wszakże wymagało to, jaki materiał procesowy w zakresie przytoczeń faktycznych i dowodów, winien wyznaczać granice kognicji w tym aspekcie.

Nie powielając w tym miejscu przedstawionych wyżej uwag, dotyczących wykładni art. 381 k.p.c. z uwzględnieniem specyfiki sprawy rozpoznawanej ponownie przez sąd II instancji po wydaniu wyroku kasatoryjnego przez Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny wskazuje, że wszystkie twierdzenia i dowody zgłoszone przez powódkę w piśmie procesowym z dnia 5 kwietnia 2017 r., za wyjątkiem tych twierdzeń, które stanowiły powtórzenie argumentów prezentowanych przez nią w tym zakresie już w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, podlegać musiały pominięciu jako spóźnione. Także w tym zakresie nie sposób doszukać się w treści tego pisma (a także w wystąpieniu pełnomocnika powódki na rozprawie apelacyjnej w dniu 10 maja 2017 r.) skutecznego uzasadnienia tezy, że strona tych twierdzeń i dowodów nie mogła powołać przed Sądem I instancji, bądź też, aby potrzeba ich powołania powstała dopiero na obecnym etapie postępowania. Uwypuklenia wymaga, także w tym aspekcie, że przedmiot materii objętej tymi przytoczeniami faktycznymi i wnioskami dowodowymi obejmował zagadnienia sui generis związane z ustaleniem przesłanek odpowiedzialności pozwanego, a zatem kwestii, w odniesieniu do których na powódce ciążył obowiązek ich udowodnienia. Nie jest zatem tak, jak wskazała powódka, jakoby potrzeba ich powołania pojawiła się w związku z treścią wniesionej przez pozwanego apelacji. Stanowisko powódki w tym zakresie mogłoby być ocenione za racjonalne (abstrahując od oceny, czy mogłoby być ono uznane za skuteczne uzasadnienie potrzeby zgłoszenia nowych twierdzeń i dowodów) jedynie wówczas, gdyby pismo o analogicznej treści złożyła ona w postępowaniu odwoławczym przez Sądem Apelacyjnym, rozpoznającym sprawę po raz pierwszy. Skoro zaś uczyniła to po raz pierwszy dopiero po wydaniu wyroku przez Sąd Najwyższy, to nie sposób zachowania tego kwalifikować inaczej, niż jako próby istotnego rozszerzenia podstawy faktycznej powództwa, wyabstrahowanej – co należy wyraźnie podkreślić – od wykładni prawa przedstawionej przez ten Sąd. Sąd Apelacyjny ma oczywiście świadomość tego, że w uwarunkowaniach niniejszej sprawy powódka koncentrowała się na zagadnieniach związanych z pierwszoplanowymi przesłankami odpowiedzialności pozwanej. Nie niweczyło to wszakże jej obowiązku przedstawienia twierdzeń co do wszystkich faktów istotnych dla oceny skuteczności wniesionego powództwa i powołania dowodów na ich poparcie. Powódka podjęła określoną, suwerenną decyzję co do sposobu prowadzenia procesu i musi ponieść tego konsekwencje. Zasady równości stron, kontradyktoryjności i koncentracji materiału procesowego sprzeciwiają się możliwości dowolnego, bowiem nie osadzonego w obowiązujących przepisach, statuujących aktualnie obowiązujący system dyskrecjonalnej władzy sędziego, modyfikowany w postępowaniu apelacyjnym min. dyspozycją art. 381 k.p.c., rozszerzania faktycznych granic rozpoznania sprawy.

W konsekwencji, ocena zasadności przedmiotowego roszczenia z punktu widzenia zasad słuszności, winna być ograniczona wyłącznie do weryfikacji twierdzeń powódki zgłoszonych na stronie 20 jej pisma procesowego z dnia 27 stycznia 2014 r. (k. 1036). Słusznie bowiem zwrócił uwagę już Sąd Najwyższy, a co wprost wynika z analizy akt sprawy,

iż wyłącznie w tym piśmie (przed złożeniem pisma z dnia 5 kwietnia 2017 r.), zawarte zostało stanowisko powódki w tej materii.

Zgodnie z art. 827 § 1 in fine k.c. nawet w przypadku rażącego niedbalstwa odpowiedzialność ubezpieczyciela może powstać, jeżeli zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności. Obecna treść przepisu jest wynikiem nowelizacji wprowadzonej na podstawie zmiany kodeksu cywilnego z 2007 r. Przed zmianą art. 827 § 1 k.c. przewidywał, że "w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie się nie należy, chyba że zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach zasadom współzycia społecznego albo interesom gospodarki narodowej". Sformułowanie to obejmowało zatem klauzule generalne pochodzące z czasów realnego socjalizmu, a szczególnie trudna do zinterpretowania i budząca wątpliwości co do swojej aktualności była klauzula interesów gospodarki narodowej. W związku z tym jeszcze na etapie prac w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego postanowiono zastąpić obie wymienione w przepisie klauzule przez zasady słuszności, wpisując się w szerszą tendencję stopniowego usuwania z systemu prawnego także klauzuli zasad współzycia społecznego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zasady słuszności w analizowanym przepisie należy interpretować podobnie, jak na tle tych przepisów k.c., które przewidują odpowiedzialność deliktową na zasadach słuszności, w szczególności art. 417² k.c. Najogólniej rzecz ujmując pod pojęciem tym rozumieć należy sytuacje, w których odmowa wypłaty odszkodowania pozostawałaby w sprzeczności z obowiązującym w społeczeństwie systemem wartości i mogłaby być oceniona jako nieetyczna, niesprawiedliwa w wymiarze obiektywnym. Wyjątkowy, bowiem stanowiący odstępstwo od zasady, że odpowiedzialność ubezpieczyciela wyznaczona jest treścią zawartej przez strony umowy, charakter tej regulacji, nakazuje przy tym stosowanie klauzuli słuszności z ostrożnością, wyłącznie w tych sytuacjach, w których specyficzny, atypowy całokształt czynników przedmiotowych lub podmiotowych (bądź obu naraz) prowadzić winien do wniosku, że względy aksjologiczne uzasadniają odpowiedzialność ubezpieczyciela za zaistniały wypadek ubezpieczeniowy.

Poddane analizie stanowisko powódki, zawarte w piśmie z dnia 27 stycznia 2014 r. brzmi następująco: Nie sposób również z ostrożności procesowej podnieść, iż należy wziąć pod uwagę pełną treść art. 827 § 1 kc, zgodnie z którym nawet w przypadku rażącego niedbalstwa, zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności". Biorąc pod uwagę, iż powódka zatrudniała wykwalifikowany personel, który posiadał pełne ubezpieczenie OC, a także szczególne okoliczności dotyczące działania sprawców, w tym ich znajomość pomieszczeń powódki uznać należy, iż względy słuszności uzasadniają uwzględnienie powództwa. Powódka posiadając trzy różne ubezpieczenia OC starała się zabezpieczyć przed ewentualnym bezprawnym działaniem osób trzecich i w tym celu przez wiele lat opłacała składki do pozwanej ad. 1. Aktualnie w sytuacji wystąpienia zdarzenia ubezpieczeniowego pozwana ad. 1 nie może być zwolniona w całości z odpowiedzialności, gdyż byłoby to naruszenie reguł sprawiedliwości wynikających z zasady rozkładu ciężaru ryzyka ubezpieczeniowego. To nie powódka winna ponosić ryzyko wystąpienia zdarzenia ubezpieczeniowego, ale pozwana ad. 1, która z tego tytułu pobiera składkę i profesjonalnie dokonuje oszacowania ryzyka ubezpieczeniowego. W związku z powyższym skoro przez lata u powódki nie występowały zdarzenia ubezpieczeniowe objęte polisą, to aktualnie sprawiedliwe i słuszne będzie uwzględnienie powództwa.

W ocenie Sądu Apelacyjnego tego rodzaju argumentacja nie może skutkować uwzględnieniem powództwa w jakiegokolwiek części. Fakt zatrudniania wykwalifikowanego personelu, który posiadał ubezpieczenie OC, świadczy wyłącznie o tym, że powódka profesjonalnie prowadzi działalność gospodarczą, co winno cechować każdy podmiot funkcjonujący w otoczeniu rynkowym, niezależnie od tego, w jakiej branży realizuje swoją aktywność. Podobnie ocenić należy okoliczność, że powódka posiadała trzy różne ubezpieczenia OC, starając się zminimalizować ryzyko powstania ewentualnych szkód. Odmienne niż powódka, Sąd Apelacyjny nie dopatruje się w przebiegu samego zdarzenia, które wywołało szkodę tego rodzaju okoliczności, które zasługiwałyby na miano wyjątkowych. Nie jest nim w szczególności powołany przez nią fakt znajomości pomieszczeń przez sprawców kradzieży (abstrahując od tego, że na prawdziwość tego twierdzenia nie przedstawiła stosownych dowodów). Wyłącznie zaś potrzebami procesowymi wyjaśnić można tezę, że uwzględnienie powództwa będzie słuszne i sprawiedliwe dlatego, że powódka opłaca składki nie uzyskując w zamian ekwiwalentnych świadczeń. Pozostaje ona bowiem w oczywistej sprzeczności z istotą zobowiązania ubezpieczyciela wynikającego z umowy, a polegającego na ponoszeniu ryzyka zapłaty określonej

sumy pieniężnej w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku. Gospodarcza działalność ubezpieczyciela opiera się na transferze ryzyka, którego źródłem jest określone zdarzenie losowe zagrażające wielkiej liczbie podmiotów. Ziści się ono tylko wobec niektórych spośród ubezpieczonych, których liczbę określić można przy użyciu narzędzi statystycznych. Warunkiem skutecznej, racjonalnej i rentownej działalności ubezpieczyciela jest masowe zawieranie umów ubezpieczenia, bo dopiero duża ich liczba pozwala na skorzystanie z instrumentarium statystycznego (metod matematyki ubezpieczeniowej – aktuariatu). Ryzyko stanowi również wyróżnik sytuacji prawnej ubezpieczonego. Przejawia się ono w niepewności dotyczącej powstania strat. Ochrona ubezpieczeniowa nie redukuje poziomu niepewności, lecz daje podmiotowi, na którego rzecz ochrona jest świadczona, pewność zaistnienia zdarzenia dla niego korzystnego (zapłaty określonej sumy pieniędzy przez ubezpieczyciela) w razie zajścia wypadku ubezpieczeniowego. Przy tak ukształtowanej specyfice tej umowy brak jest zatem podstaw do formułowania tezy, zgodnie z którą ryzyko ubezpieczyciela winno być definiowane przez pryzmat innych, niż dotyczących konkretnego zdarzenia ubezpieczeniowego, okoliczności. Innymi słowy mówiąc, nie może racjonalizować zapłaty odszkodowania według zasad słuszności to, że w długoterminowej perspektywie wzajemne świadczenia stron (składki i odszkodowanie) z innych, niż objęta zdarzeniem umowa, nie są nominalnie ekwiwalentne. Ryzyko, które ponosi ubezpieczyciel z jednej strony, z drugiej zaś interes ubezpieczonego relatywizować należy do okoliczności zdarzenia (jego otoczenia podmiotowego i przedmiotowego), z którym związane jest dochodzone roszczenie. Odmienny pogląd w tej materii prowadziłby do nieakceptowalnego jurydycznie wniosku, że sam fakt istnienia nadpłaty składek z różnych umów uzasadnia przyznanie odszkodowania wedle zasad słuszności, pomimo wyłączenia jego odpowiedzialności z tego tytułu na płaszczyźnie przesłanek ustawowych/umownych.

W kontekście przedstawionych wyżej rozważań brak było podstaw, w ocenie Sądu Apelacyjnego, do uwzględnienia powództwa w jakiegokolwiek części. Do odmiennego wniosku nie mogłaby też prowadzić ocena dodatkowej argumentacji zaprezentowanej w piśmie powódki z dnia 5 kwietnia 2017 r. gdyby hipotetycznie założyć, że po pierwsze mogła się ona poddawać merytorycznej weryfikacji, po drugie zaś, że złożone przez nią zestawienie wzajemnych rozliczeń stron było prawidłowe (pozwany materialną wiarygodność tego dokumentu zakwestionował, a powódka nie złożyła dokumentów źródłowych, w oparciu o które zestawienia to powstało). I tak brak jest jakiegokolwiek dowodu na to, że zarząd oraz wspólnicy powódki ponieśli odpowiedzialność finansową za powstałą stratę, która - co należy podkreślić - jest immanentną cechą każdego (nie tylko kradzieży) zdarzenia, które charakteryzuje się przewagą wydatków nad przychodami. Innymi słowy mówiąc, w przypadku powstania straty zawsze ktoś musi ponieść tego materialne konsekwencje. To zaś, że poniosła je powódka wynikało z umowy przechowania środków pieniężnych łączącej ją z małżonkami O., co oczywiście nie może oznaczać, że ryzyko z tym związane ponosić winien ostatecznie pozwany. Sąd Apelacyjny nie dopatruje się związku skuteczności przedmiotowego roszczenia z brakiem przystąpienia przez pozwanego do udziału w sprawie wytoczonej przeciwko powódce przez małżonków O. w charakterze interwenienta ubocznego oraz jego aktywnego uczestnictwa w postępowaniu przygotowawczym. Formułując uwagi w tym zakresie powódka zdaje się obciążać pozwanego skutkami nie dokonania czynności, które sama mogła zainicjować, a które - co należy uwypuklić - dotyczyły okoliczności faktycznych, których ciężar wykazania w niniejszym procesie ją obciążał. Wyłącznie na płaszczyźnie spekulatywnej kwalifikować z kolei można nieudowodnione dokumentami źródłowymi twierdzenie powódki, jakoby pozwany w związku z przedmiotowym zdarzeniem podniósł dla niej składki ubezpieczeniowe. Trafnie w tym zakresie wskazał skarżący, że w sytuacji w której powódka uważała zaproponowane składki za nadmierne, nie musiała zawierać umowy z pozwanym, mogąc dokonać wyboru innego ubezpieczyciela na konkurencyjnym rynku, oferującego lepsze warunki ochrony ubezpieczeniowej (k. 1607). Bezzasadność argumentów przedstawionych w pkt 5 – 9 pisma z dnia 5 kwietnia 2017 r. (k. 1582 – 1583), stanowiących rozwinięcie tez przedstawionych w piśmie z dnia 27 stycznia 2014 r., wynika z zaprezentowanych już wcześniej uwag. Podkreślenia jedynie ponownego w tym zakresie wymaga to, że istotą umowy ubezpieczenia majątkowego jest zobowiązanie się ubezpieczyciela do zapłaty odszkodowania, którego górna wysokość (suma ubezpieczenia – art. 824 § 1 k.c.) znacznie przekracza wysokość pobranej od ubezpieczającego składki. Nie ma zatem w tym przypadku mowy o zachowaniu nominalnej ekwiwalentności obu tych świadczeń. Skoro zatem sama powódka twierdzi, że w przypadku zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem (z wyłączeniem analizowanego przypadku) pozwany wypłacał należne jej odszkodowanie, a zatem wywiązywał się z łączących strony umów, to nie sposób w istocie rzeczy dociec, jakie względy czyniłyby słusznym i sprawiedliwym nakazanie jemu wypłaty odszkodowania w

sytuacji, w której zaistniały podstawy znoszące odpowiedzialność ubezpieczyciela. Za takowy nie może być uznany sam interes ekonomiczny powódki, skoro tego rodzaju motywacja nakazywałaby uznać za usprawiedliwione każde żądanie wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela. Już tylko na marginesie, bowiem kwestia ta nie została objęta twierdzeniami faktycznymi powódki, a wyłącznie uwypuklona w tezie dowodowej wniosku o uzupełniające przesłuchanie B. C., wskazać trzeba, że utrata renomy i rynku przez powódkę, a co za tym idzie zmniejszenie jej dochodów – o ile rzeczywiście zaistniało – stanowić mogło efekt dokonania z jej siedziby kradzieży środków pieniężnych o znacznej wartości, nie zaś odmowy wypłaty odszkodowania. Pozwany nie może ponosić i to wedle zasady słuszności skutków zdarzenia, za które – odmiennie niż sama powódka – nie ponosi jakiegokolwiek odpowiedzialności.

Z tych wszystkich względów za całkowicie zbędną uznać należało ocenę pozostałych zarzutów apelacji pozwanego, i przeciwstawionego im stanowiska powódki, skoro i tak nie miałyby to jakiegokolwiek wpływu na kierunek rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Sąd Apelacyjny podziela pogląd prawny wyrażony przez Sąd Najwyższy, że sąd drugiej instancji jest obowiązany zamieścić w swoim uzasadnieniu wyłącznie takie elementy, które ze względu na treść apelacji i zakres rozpoznania są potrzebne do rozstrzygnięcia sprawy, ale nie ma zarazem obowiązku wyrażania szczegółowego stanowiska do wszystkich poglądów prezentowanych przez strony, jeżeli nie mają one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2012 r., sygn. IV CSK 373/11, LEX nr 1169841, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 1998 r., sygn. II UKN 282/98, OSNP 1999/23/758).

Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku co do istoty sprawy stanowiła również konieczność jego modyfikacji w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, zgodnie z wynikającą z treści art. 98 § 1 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy. Wysokość kosztów należnych pozwanemu od powódki ustalona została analogicznie do uzasadnienia rozstrzygnięcia tym przedmiocie zawartego w wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 12 listopada 2015 r. (strona 18 niniejszego uzasadnienia).

Mając na uwadze opisane wyżej uwarunkowania, konieczne było wydanie wyroku reformatoryjnego, o treści jak w pkt I sentencji, w oparciu o normę art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego orzeczono w punkcie II wyroku, w oparciu o dyspozycję art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 i 99 k.p.c. Na należne pozwanemu koszty składały się:

- 28.492 zł. – opłata sądowa od apelacji,

- 6.000 złotych - wynagrodzenie pełnomocnika w postępowaniu apelacyjnym, ustalone w stawce minimalnej, na podstawie § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu, podwyższonej o kwotę 600 zł., w związku z nakładem pracy pełnomocnika związanym z czynnościami podjętymi w toku ponownego rozpoznania sprawy w tym postępowaniu.

- 7.200 zł. – wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej, ustalone na podstawie § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 4 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U.2015.1804), w brzmieniu obowiązującym w dacie zainicjowania postępowania kasacyjnego.

SSA A. Bednarek – Moraś SSA A. Kowalewski SSA R. Iwankiewicz